

Pedagogika wstydu „Kuriera Porannego” i władz Białegostoku

18 maja 2017

W ostatnim czasie słuchając wypowiedzi władz miasta Białegostoku i czytając „Kurier Poranny” można odnieść wrażenie jakby się miało do czynienia z prawdami podawanymi przez radio Erewan, krążących w dowcipach z czasów istnienia Związku Radzieckiego. Jedna z anegdot brzmi: „Radio Erewan podało, że w Moskwie na placu Czerwonym rozdają samochody. Później się okazało, że nie w Moskwie tylko w Leningradzie i nie samochody tylko rowery, i w dodatku nie rozdają tylko kradną”.

Z takimi typu informacjami mamy do czynienia czytając numer 90 (8471) „Kuriera Porannego” z dnia 11 maja 2017 roku, zawartych w trzech artykułach dziennikarza Tomasza Mikulicza tj. „Radny PiS gumkuje historię. Komiks tak, bicie Żydów nie”, w drugim tekście „To nie bajka o polskiej krzywdzie” i w trzecim „Zapomnijmy o pogromie. Bo źle o nas pomyślą” oraz zawartej tam wypowiedzi wiceprezydenta Białegostoku Rafała Rudnickiego. Przesłaniem tych artykułów było wywołanie wstydu wśród mieszkańców Białegostoku i przypomnienie o „niechlubnym uczestnictwie mieszkańców w pogromie swoich sąsiadów Żydów w dniach 14-16 czerwca 1906 roku”.

Ponadto istnieje wypowiedz na powyższy temat prezydenta miasta Białegostoku Tadeusza Truskołaskiego dla „Gazety Wyborczej”, która została zamieszczona w jej internetowym wydaniu w dniu 12 maja 2017 roku w artykule „Radny PiS chce cenzurować komiks o Ludwiku Zamenhofie” autorstwa Macieja Chołodowskiego o treści: „(...) Historii nie można zakłamywać, nawet jej trudnych momentów”.

Oskarżanie mieszkańców Białegostoku o dokonanie pogromu na swoich sąsiadach Żydach jest zwykłym kłamstwem historycznym i perfidną dezinformacją, mającą na celu oczernienie Białegostoku. Mimo, że nie żyją już naoczni świadkowie pogromu, którzy mogliby dać świadectwo prawdzie i obnażyć litanie kłamstw o tych wydarzeniach z przed 111 lat, to zachowały się w archiwach spisane świadectwa ludzi tamtej epoki. Należy zadać pytanie, czemu ma służyć fabrykowanie historii Białegostoku przedstawionej w komiksie wydanej w 2014 roku przez białostocką instytucję kultury Centrum im. Ludwika Zamenhofa oraz powielanie tego kłamstwa przez redakcję „Kuriera Porannego”. Czy rozpowszechnianie fałszywych informacji zawartych w komiksie o Ludwiku Zamenhofie „Doktor Esperanto” poprzez kolportowanie jego w 2014 roku na terenie Węgier i Słowacji i obecna zapowiedź władz Białegostoku o dodruku publikacji i wysyłaniu jej do krajów Europy Zachodniej będzie dobrą promocją miasta. Oczywiście przyniesie skutek odwrotny i wyrobi wśród czytelników komiksu opinie, że dawni mieszkańcy Białegostoku to antysemita, którzy mordowali w pogromie swoich sąsiadów Żydów, co stoi w całkowitej sprzeczności z rzeczywistością. Te fałszywe opowieści i subtelne oszczerstwa służą przerabianiu pozytywnego wizerunku miasta, gdzie żyją w zgodzie ludzie wielu kultur i narodowości. Niewątpliwie może przyczynić się do zniszczenia dobrej reputacji miasta i utrwali zbrukany wizerunek Białegostoku.

Zestawiając podane informacje zawarte w komiksie i trzech wyżej wymienionych artykułach zamieszczonych w „Kurierze Porannym” o pogromie z 1906 roku z ogólnodostępną wiedzą na ten temat należy stwierdzić, że mamy do czynienia z kłamstwem historycznym. Redaktor gazety jak i autor komiksu przed przystąpieniem do pisania swoich tekstów powinien zapoznać się z istniejącą literaturą na ten temat. Wyżej wymienieni autorzy opisali pogrom w sposób całkowicie sprzeczny z dotychczas znaną wiedzą o tym zdarzeniu prezentowaną przez historyków na co dzień zajmujących się badaniem dziejów miasta Białegostoku.

W książce „Historia Białegostoku” pod redakcją naukową Adama Czesława Dobrońskiego, wydanej przez wydawnictwo Fundacja Sąsiedzi, Białystok 2012r., poznajemy prawdziwą historię pogromu z 1906 roku, całkowicie sprzeczną z prezentowaną przez dziennikarza „Kurier Porannego” i autora komiksu „Doktor Esperanto”. W powyższej monografii historii grodu nad rzeką Białą na stronach 299 – 300 znajduje się opis tragicznych zdarzeń: „W 1906 roku sytuacja w mieście bliska była rewolty. Do czerwca wydarzyło się ponad 50 zamachów i napadów. 3 czerwca 1906 roku na Suraskiej i rynku doszło do poważnych zamieszek i bijatyki, które zostały wywołane przez wałęsających się po mieście żołnierzy. Ich zarzewiem stał się zatarg w jednym ze sklepików, podczas którego oskarżono żołnierza o kradzież towaru. Był to pretekst do rozpoczęcia bijatyki pomiędzy żołnierzami i żydowskimi kupcami. Wkrótce zaczęto do siebie strzelać. W wyniku kilkugodzinnych zamieszek zginęła jedna osoba, a kilkanaście zostało rannych. Przy tak niezwykle napiętej sytuacji, jedynym gwarantem bezpieczeństwa w mieście był białostocki policmajster Dierkaczow. Wśród białostoczan cieszył się on pewną popularnością, którą zawdzięczał tępieniu łapówkarstwa wśród podległych mu policjantów i rzetelnemu wykonywaniu obowiązków. Po stłumieniu zamieszek z 3 czerwca przybył na miejsce Dierkaczow zapewnił Żydów, że pogrom w Białymstoku może mieć miejsce „tylko po jego trupie”. Niestety, były to prorocze słowa. 11 czerwca 1906 roku Dierkaczow został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach na ulicy Suraskiej. Oficjalna wersja głosiła, że zabili go żydowscy anarchiści. Miasto aż kipiało od emocji. W tak napiętej sytuacji, w czwartek 14 czerwca, z białostockiej fary wyszła procesja Bożego Ciała. Święto to obchodzono dopiero drugi raz po uchyleniu w 1905 roku (wprowadzonego w roku 1864) zakazu organizowania publicznej procesji.

Tego samego dnia odbywała się w Białymstoku procesja prawosławna. Gdy znajdowała się ona na rogu Warszawskiej i Pałacowej, wówczas z pobliskiej kamienicy Jankiela Rachitesa

przy Warszawskiej 24 padły strzały, a ktoś dodatkowo rzucił jeszcze petardę. Wówczas, zza muru pobliskiego Banku Rosji (Warszawska 14) i z komisariatu policji (Warszawska 3), wybiegły na ulicę oddziały wojska i zaczęły strzelać do znajdujących się w pobliżu ludzi. Zabito w tym miejscu kilkunastu Żydów i kilku uczestników procesji. Wśród ogarniętego paniką tłumu ktoś krzyknął, że strzelano również do katolickiej procesji. Rozeszła się pogłoska, że zabito księdza, a prowokatorzy wykrzykiwali, że wszystkiemu winni byli Żydzi. Cała ta sytuacja przyczyniła się do wybuchu pogromu. Rozpoczęło się niszczenie żydowskich sklepów w całym mieście. Do wojska przyłączyły się miejscowe męty. Napastnicy próbowali wdrzeć się do dzielnicy żydowskiej, zostali jednak powstrzymani przez jej mieszkańców, którzy u wylotu ulicy Suraskiej zdetonowali bombę. Zamieszki przeniosły się więc na Bojary, gdzie Żydzi mieszkali w rozproszeniu. W trakcie dwóch dni (piątku i soboty) Białystok zamienił się w piekło. Szczególnie okrutne sceny rozgrywały się na dworcu kolejowym. Z pociągów wyciągano na perony uciekających z miasta Żydów i zabijano ich. Oddziały wojska wycofane zostały z Białegostoku dopiero w niedzielę, 17 czerwca 1906 roku. Efekt ich działań był przerażający. Oficjalne dane mówiły o 88 zabitych i ponad 80 ciężko rannych, tak naprawdę jednak ofiar było znacznie więcej. Na białostockim cmentarzu żydowskim ku czci pomordowanych, został wystawiony pamiątkowy obelisk, na którym wyryto 110 nazwisk.

Wieść o pogromie białostockim wywołała wielkie oburzenie na całym świecie. Wszystkie światowe agencje prasowe szczegółowo informowały o tej tragedii. Opinie te zmusiły rosyjskie władze państwowe do podjęcia oficjalnego śledztwa w tej sprawie. Zakończyło się ono w 1908 roku. Przed białostockim sądem stanęło 36 oskarżonych (ośmiu udało się wcześniej zbiec). Byli to wyłącznie przedstawiciele miejscowego półświatka, zaś prawdziwi sprawcy pogromu – wojsko i policja – występowali na procesie w charakterze świadków. Wyrok skazujący usłyszało zaledwie 15 bandytów, reszta została uniewinniona.

Białostocki pogrom i ogólna sytuacja w mieście stały się przyczyną nasilającej się emigracji. Społeczeństwo białostockie uległo znaczącej polaryzacji. Zagrożenie wśród ludności żydowskiej powodowało wzrost popularności idei syjonistycznych. Jednocześnie władze, im bliżej było wojny, zaczęło stosować szykany w stosunku do miejscowej kolonii niemieckiej”.

Natomiast redaktor Tomasz Mikulicz w artykule „To nie bajka o polskiej krzywdzie” zamieszczonym w „Kurierze Porannym” powyższe tragiczne zdarzenie opisuje tak: „Można udawać, że Polacy zawsze wobec Żydów zachowywali się w porządku. (...) Musimy pamiętać, że każdy naród ma na swoim koncie zarówno czyny godne, jak i haniebne. Inaczej historia przerodzi się w bajkę o tym, jak to wszyscy dookoła krzywdzili Polaków, a oni pozostali nieskazitelni. Niestety tak nie było. Wybielanie historii nigdy się dobrze nie kończy. Szczególnie jeśli jest inspirowane przez polityków. Tak jak złe były rosyjskie kłamstwa o Katyniu, tak nie możemy wyprzeć z pamięci pogromu z 1906 roku”.

Zaś ten sam autor w tekście „Zapomnijmy o pogromie. Bo źle o nas pomyślą” pogrom z 1906 roku przedstawia w sposób następujący: „Mord na białostockich Żydach należy rozpatrywać w kontekście rewolucji 1905 roku, która wstrząsnęła carską Rosją. Kraj przeżywał wtedy trudności gospodarcze, których jedną z przyczyn był kryzys w latach 1900 – 1903. Zwiększyły się dysproporcje społeczne i bezrobocie. Co z kolei znacząco pogorszyło sytuację robotników. 22 stycznia 1905 roku przeszedł do historii jako krwawa niedziela. Petersburscy robotnicy zostali zaatakowani przez uzbrojoną kawalerię. Strajkowano w wielu częściach kraju. Również na ziemiach polskich. Rewolucja przyniosła efekty. W Rosji powołano pierwszy parlament – Dumę Państwową. Powstała też możliwość działania, zakazanych do 1905 roku, legalnych partii politycznych i stowarzyszeń. Natomiast w stosunku do ziem polskich złagodzano rusyfikację. Efektem tego była – wydana po

raz pierwszy od 65 lat – zgoda na to, by 14 czerwca 1906 roku przez Rynek Kościuszki przeszła katolicka procesja Bożego Ciała. W jej trakcie w tłumie wybuchła bomba. Zginęła jedna osoba. Władze carskie (wojsko i policja) oskarżyły o zamach ludność żydowską. Pogrom trwał do 16 czerwca. Zginęło 88 osób, w tym 82 wyznania mojżeszowego”.

Jak widać są to dwie wersje wydarzeń tego samego zdarzenia, które są wzajemnie sprzeczne. Mimo, że w „Kurierze Porannym” w oddzielnej ramce odznaczanej na niebiesko i zatytułowanej „Pogrom 1906 roku” czytelnik spodziewa się znaleźć opis samego pogromu to tylko 20 procent tekstu ramki opisuje te tragiczne zdarzenie i w dodatku w sposób zmanipulowany, a pozostałe 80 procent treści ramki zawiera szkic ówczesnej sytuacji społeczno – politycznej panującej w Imperium Rosyjskim. W książce „Historia Białegostoku” jest mowa o rzuceniu petardy na ludzi będących w procesji prawosławnej a nie jak podaje gazeta o wybuchu bomby wśród ludzi znajdujących się na procesji katolickiej.

Następnie ani razu w trzech artykułach zamieszczonych w „Kurierze Porannym”, które odnoszą się do tragicznych wydarzeń z czerwca 1906 roku nie ma podanych prawdziwych sprawców pogromu, czyli rosyjskiego wojska i policji, za to cały czas przewija się informacja, że mordy na Żydach dokonali Polacy. Natomiast w wymienionej książce jest zawarta informacja, że oprócz carskiego wojska i policji w pogromie wzięli udział miejscowi przestępcy, bez podania ich narodowości. Trzeba pamiętać, że według spisu powszechnego z 1897 roku, gdzie za kryterium narodowości uznano język jakim ludność posługuje się w domu wynikało, że Żydów w Białymstoku mieszkało 66%, Polaków 18,2%, Rosjan 7,8%, a Niemców 5,8%. W 1897 roku miasto liczyło 67 tysięcy mieszkańców. Poza tym w mieście stacjonowało około 5 tysięcy rosyjskiego wojska, czyli prawie co dziesiąta osoba w Białymstoku była żołnierzem.

W cytowanej książce na stronie 284 dowiadujemy się, że w pobliżu dworca kolejowego i w samym śródmieściu znajdowały się

koszary rosyjskiego wojska: „Jeszcze przed 1880 rokiem wybudowane zostały koszary artyleryjskie. Zajmowały one cały kwartał miasta, położony pomiędzy ulicami Lipową, Nowoszosową (Dąbrowskiego), Artyleryjską, Przejazdem i nieistniejącą dziś Północną, a stacjonował tu 4. Dywizjon Artylerii. W budynkach stojących przy Lipowej ulokowany został sztab powiatowy, zaś budynki wniesione przy Botanicznej przeznaczone były dla dowództwa 4. Kawaleryjskiej Dywizji. Koszary przy Dąbrowskiego i Lipowej były najstarszym w mieście kompleksem wojskowych budynków. W 1879 roku wniesiono także koszary Włodzimierskiego Pułku Piechoty (rejon ulicy Wojskowej, Wołodyjowskiego, Marii Skłodowskiej – Curie). W 1884 roku, za Dworcem Poleskim, wybudowano koszary Kazańskiego Pułku Piechoty, a w 1887 roku, przy Mariampolskiej (Bema), stanęły koszary Mariampolskiego Pułku Dragonów. Natomiast w 1890 roku, przy ulicy Kawaleryjskiej, wzniesione zostały koszary Charkowskiego Pułku Ułanów”.

Zważając na powyższe należy stwierdzić, że w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku centrum miasta gdzie dokonano pogromu Żydów było otoczone naokoło koszarami carskiego wojska. Dojście do miejsca tragicznego zdarzenia zajmowało rosyjskim żołnierzom od 5 do 15 minut w zależności od położenia koszar. Natomiast koszary 4 Dywizjonu Artylerii znajdowały się niemal na przeciw dworca kolejowego przy ulicy Nowoszosowej obecnie Dąbrowskiego, gdzie w czasie pogromu rozgrywały się szczególnie okrutne sceny. W każdym wojsku obowiązuje dyscyplina gdzie żołnierze wykonują rozkazy swoich dowódców, takie same zasady panowały również w armii carskiej. Tak, więc wojsko i policja biorąca udział w pogromie Żydów musiała działać na wyraźne polecenie swoich przełożonych. Uczestnictwo cywilnych przestępców z miejscowego półświatka był możliwy tylko i wyłącznie za przyzwoleniem miejscowej policji. Podsumowując ten wątek należy zauważyć, że władze rosyjskie miały odpowiednie możliwości i środki żeby zapobiec pogromowi, gdyż dysponowało 5 tysiącami żołnierzy stacjonującymi w Białymstoku. Mimo to zamieszki uliczne trwały 3 dni i

zakończyły się dopiero po wycofaniu wojska z miasta. W związku z powyższym należy stwierdzić, że administracja carska nie podjęła żadnych działań chroniących ludność żydowską, gdyż musiała być sama organizatorem pogromu.

Autorzy scenariusza komiksu „Doktor Esperanto” Wojciech Łowicki i rysunków zamieszczonych w publikacji Daniel Bauman wprowadzają w błąd czytelników, co do prawdziwych sprawców pogromu 1906 roku. Rysownik przedstawił tylko osoby cywilne biorące udział w przestępczym zdarzeniu, pomijając całkowicie rosyjskich żołnierzy i policjantów.

Fragment komiksu o Ludwiku Zamenhofie przedstawia pogrom w następujący sposób: „W 1906 roku na drugim kongresie w Genewie musiałem wspomnieć o niedawnych wydarzeniach antysemickich w Białymstoku. Na ulicach mojego nieszczęśliwego miasta ludzie z pałkami i żelaznymi łomami rzucili się jak najdziksze zwierzęta na spokojnych mieszkańców, których całą winą było to, że mówili innym językiem i wyznawali inną religię. Mam nadzieję, że moje słowa choć po części przyczyniły się do powstrzymania mordów na tle rasistowskim czy wyznaniowym...”. Nie wiadomo czy te słowa wypowiedział twórca Esperanto czy też napisał Wojciech Łowicki autor komiksu. Trzeba wiedzieć, że Ludwik Zamenhof nie był naocznym świadkiem pogromu i w tym czasie jego tam nie było. Zamenhof urodził się 15 grudnia 1859 roku w Białymstoku, spędził tu swoje dzieciństwo i młodość. W 1873 roku rodzina Zamenhofów wraz z synem Ludwikiem opuściła Białystok i przeniosła się do Warszawy. W okresie zaborów prasa i wydawnictwa książkowe objęte były carską cenzurą. W związku z tym Zamenhof z gazet nie mógł się dowiedzieć prawdy o białostockim pogromie i jego prawdziwych sprawcach.

Przedstawienie pogromu Żydów z czerwca 1906 roku w publikacji wydanej w 2014 roku przez Białostocki Ośrodek Kultury – Centrum im. Ludwika Zamenhofa w taki sposób jest zafałszowaniem historii i może się negatywnie odbić na wizerunku miasta Białegostoku. Po zapoznaniu się z komiksem czytelnicy mogą odnieść wrażenie, że wykonawcami mordy na

Żydach byli ich Polscy sąsiedzi a nie faktyczni sprawcy, czyli rosyjscy żołnierze i policjanci. Żadna z postaci przedstawiona na obrazku w komiksie opisująca wydarzenie antysemickie w Białymstoku nie jest ubrana w carski mundur rosyjskiego żołnierza lub policjanta. Wszystkie postacie z rysunku umieszczone w komiksie są ubrane po cywilnemu, trzymają kije w rękę. Na obrazkach widać również katowanych ludzi, zarówno kobiety jak i mężczyzn. Należy stwierdzić, że autorom komiksu zabrakło podstawowej wiedzy historycznej z tego okresu. Można było przedstawić znany w tym czasie wizerunek kozaków bijących ludność cywilną nahałkami, jakże często występujący w opisach pogromów z czasów panowania Romanowów w Rosji.

Wydarzenie z czerwca 1906 roku, które odbyły się w Białymstoku nie były czymś wyjątkowym w trakcie trwania rewolucji w latach 1905-1907 na terenach polskich znajdujących się pod zaborem rosyjskim. W książce „Kronika powstań polskich 1794-1944” pod redakcją Eugeniusza Duraczyńskiego, wydanej przez wydawnictwo „Kronika” – Marian B. Michalik, Warszawa 1994 r., na stronie 1906 znajdujemy opis pogromu Żydów, który odbył się w dniu 8 września 1906 roku w Siedlcach: „Widmo pogromów. Zezwolenie na samowolę wojska stanowiło kolejny sposób walki z rewolucją. Krwawą łaźnię sprawiono siedleckim Żydom. Ściągnięto tu libawski pułk piechoty, znany z okrucieństwa. Od 8.9 przez parę dni gromił on miasto. Zniszczono wszystkie żydowskie sklepy. Na ulicach strzelano nie tylko z karabinów, ale także z armat. „Robotnik” donosił o kilkudziesięciu zabitych i ponad trzystu rannych”.

Należy zauważyć, że w tym czasie policja polityczna „Ochrana” masowo organizowała pogromy na terenie całego Cesarstwa Rosyjskiego w celu skierowania rewolucyjnego gniewu społeczeństwa na Żydów. Rosyjska administracja uważała, że wściekłość ludu należy wyładować na Żydach. Obowiązywało wtedy hasło „bij Żydów, chroń Rosję”, który to slogan pochodził od wypowiedzianych słów cara. Imperialna Rosja potrzebowała wówczas wroga. Żydzi, którzy przez całe wieki nie byli

chronieni przez państwo rosyjskie, okazali się bardzo wygodnymi wrogami.

Słowo pogrom pochodzi z języka rosyjskiego i oznacza rzeź. Słownik języka rosyjskiego z 1935 roku zawiera definicję słowa pogrom o treści: „Organizowane przez rząd reakcyjno – szowinistyczne powstanie klas rządzących, którego wynikiem jest masowa rzeź określonych grup, charakteryzująca się mordami oraz niszczeniem i plądrowaniem mienia. Pogrom Żydów w Rosji za czasów carów”. Tołkowyj Słownik Russkogo Jazyka, red. D.N. Uszakow, Instytut Sowieckaja Encykłopedia, Moskwa 1935, tom III, s.352.

Pierwszy większy rosyjski pogrom Żydów odbył się w dniu 15 kwietnia 1881 roku w mieście Elizawietgrad, który nosi obecnie nazwę Kirowohrad i leży na terenie dzisiejszej Ukrainy. Po objęciu rządów przez cara Aleksander III nasiliła się ilość pogromów. W całym kraju rozlała się wówczas fala zabójstw, gwałtów i kradzieży dokonywanych na Żydach. Administracja rosyjska winę za przemoc zrzucała na ofiary. Szef policji politycznej Ochrana hrabia Nikołaj Ignatjew w liście do cara napisał, że pogromy wynikają z krzywdzącej działalności Żydów względem chłopów. Zaś carska komisja dochodzeniowa w jednym, ze swoich dokumentów wyraziła następującą opinię: „Namiętne kupiectwo i przywłaszczanie pieniędzy jest przyrodzone Żydom od dnia urodzenia; to charakterystyczna cecha rasy semickiej, widoczna od pierwszych stron Biblii”. Ten antysemityzm państwowy obowiązywał na terenie całego Cesarstwa Rosyjskiego.

Policja polityczna Ochrana zaczęła na terenie Rosji rozpowszechniać nieprawdziwe informacje na temat społeczności żydowskiej w celu jej skompromitowania. Celem było rozbudzenie rosyjskiego antysemityzmu. Do tych działań należy zaliczyć rozpowszechnienie napisanej przez pracownika policji politycznej Ochrany Piotr Iwanowicz Raczkowskiego książki „Protokoły mędrców Syjonu”. Powyższy utwór literacki został wykorzystany do prowadzenia antyrewolucyjnej kampanii propagandowej w trakcie trwania rewolucji rosyjskiej w 1905

roku. Ochrona niniejszą publikację wydała w Paryżu jako dzieło rosyjskiego duchownego i mistyka Siergieja Nilusa. Z „Protokołów mędrców Syjonu” miało wynikać, że Żydzi spiskują w celu przejęcia władzy na świecie. Na marginesie należy zauważyć, że powyższe dzieło stało się nieśmiertelne i było wykorzystywane w rozpowszechnianiu dezinformacji na temat społeczności żydowskiej zarówno przez propagandę niemiecką za rządów Hitlera jak i w okresie zimnej wojny przez KGB wśród krajów arabskich.

Jednym z najbardziej nagłośnionych pogromów wydarzył się w kwietniu 1903 roku w Kiszyniowie, ówczesnej stolicy Besarabii, który wchodził wtedy w skład Imperium Rosyjskiego. Powyższe zdarzenie zostało opisane w „New York Timesie” i trwało trzy dni. Przyczyną pogromu było znalezienie zamordowanego chłopca Michaiła Rybaczenko w miejscowości Dubosary, położonego około 40 km od Kiszyniowa. Mimo że znano prawdziwego sprawcę zabójstwa to rosyjska prasa oskarżyła Żydów o morderstwo. W antyżydowskich zamieszkach śmierć poniosło 120 osób, a rannych było około 500 ludzi. Drugi pogrom w Kiszyniowie odbył się w dniu 19 i 20 października 1905 roku. Zginęło wówczas 10 Żydów, a 56 zostało rannych. Efektem pogromów i rozpętanego antysemityzmu w Rosji carskiej była masowa emigracja Żydów do Stanów Zjednoczonych.

Reasumując stwierdzić należy, że oskarżanie mieszkańców Białegostoku o dokonanie pogromu na swoich sąsiadach Żydach jest zwykłym kłamstwem historycznym i perfidną dezinformacją, mającą na celu oczernienie Białegostoku. Niepojęte jest, że źródłem tych fałszywych informacji jest białostocką instytucję kultury Centrum im. Ludwika Zamenhofa, która wydała zmanipulowany komiks poświęcony twórcy języka Esperanto w 2014 roku w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy, potem dokonała jeszcze dodruku. Publikacja rozpowszechniana była m.in. na terenie Słowacji i Węgier a w planach jest jeszcze wysyłka do krajów Europy Zachodniej. Istnieje niebezpieczeństwo, że nieprawdziwa informacja zawarte w tej publikacji może wywołać

efekt kuli śnieżnej, podobnie jak było w przypadku książki Jana Tomasza Grossa „Sąsiedzi” o Jedwabnym. Niestety do powielania tego kłamstwa zawartego w komiksie „Doktor Esperanto” dołączył „Kurier Poranny”. Natomiast władze Białegostoku w osobie prezydenta miasta Tadeusza Truskolaskiego i wiceprezydenta Rafała Rudnickiego nie widzą w tym nic złego i wypowiedziach medialnych twierdzą, że nie będą ingerować w treść publikacji.

Autorstwo: Krzysztof Krasowski

Źródło: WolneMedia.net